

NIEDZIELA ŚWIĘTEJ RODZINY

ŁK 2,41-52

Rodzice Jego chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pątników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: «Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie». Lecz On im odpowiedział: «Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?» Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział.

Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te sprawy w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Szukać Jezusa

Rodzice Jezusa, Maryja i Józef, jak co roku udali się do Jerozolimy na Święto Paschy. Po uroczystościach, wracając do domu, zauważyli, że nie ma z nimi Syna. Zaniepokojeni, zaczęli Go szukać wśród pątników. Zdziwili się bardzo, gdy po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni. Jezus był tam razem z nauczycielami Prawa i rozmawiał z nimi. Jego mądre wypowiedzi zaskakiwały i zdumiewały słuchających.

Maryja zapytała Syna, dlaczego im to uczynił. Na Jej pytanie Jezus odpowiedział pytaniem, które samo w sobie było odpowiedzią: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?” (Łk 2,49). W ten sposób Jezus oznajmił swoją boskość i przynależność do Boga Ojca. Oni jednak nie zrozumieli Jego odpowiedzi.

W opisie wydarzenia jest kilka szczegółów, nad którymi warto się zastanowić. Najpierw jest nim zdziwienie Maryi. Dlaczego się zdziwiła, ujrawszy Syna w świątyni? Wiedziała przecież kim naprawdę jest Jezus. Wiadomo, że kochała Go całym matczynym sercem i chciała Go mieć blisko siebie. A Jezus był posłany przez swojego Ojca w niebie do wszystkich i dla wszystkich ludzi; posłany, by wykonać Boży plan zbawienia. Jezus nie był i nie jest niczyją własnością. Jednakowo o wszystkich się troszczy i bezinteresownie kocha. Sam powiedział: „Kto pełni wolę Ojca mego, który jest w niebie, ten jest mi bratem, siostrą i matką” (Mt 12,50).

W dzisiejszej Ewangelii ważny jest też szczegół o pobożności Rodziców Jezusa, którzy każdego roku chodzili na Święto Paschy do Jerozolimy. Maryja w scenie odnalezienia Jezusa jawi się jako kochająca, troskliwa i odpowiedzialna Matka. Uderza Jej delikatność. Znalazłszy Syna w świątyni, nie strofuje Go, nie podnosi głosu, nie gniewa się, nie wymierza kary. Zadaje tylko jedno pytanie, dlaczego im to uczynił? Jest spokojna i opanowana.

Ewangelia zwraca szczególną uwagę na czynność szukania Jezusa. Rodzice z wielką troską szukali Go, aż do skutku. Dziś szukać Jezusa, to jedno z najważniejszych wyzwań i zadań. Ci, którzy Go nie znają i nie szukają, pogubili się w świecie chaosu i bezładu i zmierzają donikąd. A szukać Jezusa, znaczy szukać światła życia. Szukać Jezusa, to szukać właściwej drogi życia; drogi, która prowadzi w nieprzemijające trwanie w królestwie Bożym. Zaś odnaleźć Jezusa, to wyjść z labiryntu zła, stanąć na właściwym miejscu, odnaleźć wewnętrzny pokój i sens życia.

Maryja odnalazła Syna w świątyni. My znajdziemy Go w Kościele – w Bożym słowie i w Eucharystii; wszędzie tam, gdzie jest dobroć i miłość.

* * *

Odnajdźmy Jezusa! Odnajdźmy radość życia!
Kto Go znajdzie, nie zginie. Z Nim powróci do Ojca w niebie!

*Szukam Ciebie zawsze
I o każdej porze,
Bo Ty jesteś Zbawcą
Mój jedyny Boże!*